

# GŁOS WĄBRZEŃSKI



**Przedpłata:** wynosi na miesiąc listopad w kasyce pocztowej 70 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwanu komunikacji otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu pieniędzy abonamentu.  
— Przy waloryzacji obowiązują odpowiednia dopłata —

**Ogłoszenia:** Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mn. 6-lan. — 10 groszy, za reklame na stronie 3-tamowej w wiadomościach pocztowych 30 groszy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabata udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środek i piątek.  
— Skrzynka poczt. 23. — Redakcja i Administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Telef. 80. —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204.252

Nr. 132

Wąbrzeźno, czwartek 6 listopada 1924.

Rok V.

## Przeciwko tym, co nas gnębią.

Prasa polska od dłuższego czasu zajmuje się kwestją żydowską, ale dotychczas mało kto zdaje sobie sprawę z tego, z czym ono jest właściwie dla polskiego społeczeństwa, dziwię się więc, że o sprawie tej, która jest każdej chwili aktualną, zaczynamy zapominać właśnie teraz, gdy ziarno rasowej pogardy, miotane przez nas o żydowskie serca, wybijało już i poczyna rzucać groźny cień na niwę naszego życia narodowego. Wielu z nas dotychczas nie wie, jakimi siłami rozporządza przeciwnik, z jak strasznym wrogiem zaczęliśmy walkę. W pisarskim zapale zapomnieliśmy o tem, że religja żydów jest religją cierpliwej nienawiści. Nam nie wolno zaprzestawać alarmów, kiedy żydostwo w tajemnicy i ciszy gotuje się do walki. Pomimo wszystko nie znamy żydów; nie znamy sposobów, jakimi oni umieją zatrwać serca ludzkie. Żyd jest najlepszym psychologiem; ostrożnie dotyka strun ludzkiej duszy tak długo, aż wreszcie natrafi na dźwięk oczekiwany. Żyd zna psychologję chłopca głupiego i skąpego; z niezmordowaną cierpliwością prowadzi targ o grosz, aż wreszcie farbowanym cukierkiem podarowanym chłopskiemu dziecku zdobywa sobie ufność jego rodziców.

Żyd jest znawcą dusz patryjotycznej inteligencji; żydzi wykształceni nie skąpią grosza na nasze cele narodowe; któżby jeszcze wątpił w ich szczerość, słysząc w bóżnicy wspaniałą mowę na uroczystość 3-go maja, wygłoszoną przez żydowskiego nauczyciela polszczyzną godną Sienkiewicza. Któżby wątpił, słysząc jak głosem drżącym ze wzruszenia mówi: „Miłością wielką umiłowaliśmy was, bo tylko wy o nas zdeptyanych i upokorzonych potrafiliście dojrzeć duszę ludzką.”

I jakże niema się radować serce patryjotycznego inteligenta, słysząc takie słowa? Wierzy im i pozwala, aby podczas innej uroczystości narodowej żydostwo plugawiło swoją obecnością kościoły katolickie. Żydostwo nie zna wdzięczności, ale wie, że podobne uczucie istnieje u chrześcijan i umie z niego korzystać. Z tego powodu opiekują się nieraz bezdomnymi akademikami, widząc, że ci odepchnięci przez swoich, nigdy później przeciwko żydom nie wystąpią.

Czy nikt nie zwraca uwagi na zapal z jakim żydostwo garnie się do nauki? Nie chodzi im tylko o chleb, który nam z rąk wydzierają; oni wiedzą, że żyd wykształcony jest stokroć groźniejszy od żyda pogrążonego w nieumiejętności. Wiedział coś o tem sławny Hirsch, fundując szkoły żydowskie z polskim językiem wykładowym.

Są trzy potężne siły, które naród żydowski spajają nierozdzielnie: ich solidarność, umiejętność dochowania tajemnicy i bałwochwalcza cześć dla rabinów. Żydostwo widzi ciemnotę i niechłujstwo swoich rabinów, wie o ich zaciekłym konserwatyzmie, a jednak milczy, wiedząc, że ich upadek zadałby najgłębsze rany życiu narodowemu. Gdybyśmy w tem byli do nich podobni, gdybyśmy nie pozwolili na bezkarne podkopywanie powagi duchowieństwa, nie szerzyłby się u nas socjalizm.

Dlaczego żydzi nie szukają zwolenników socjalizmu pomiędzy swoimi współwyznawcami? Wiedzą dobrze, że żyd, nawet umierając z głodu, nie zlorzeczy Bogu. Wiedzą też o tem, że gdyby chrześcijanin zmuszony był znosić taką nędzę, jaką cierpieć muszą niektórzy żydzi, świat ogłuchnąłby od jego wrzasku. Żyda może gnębić ręka losu bezlitośnie, aż do śmierci, a on milczy; chrześcijaninowi przyciągnie tylko pasa na biodrach, on zaraz pięście wyciąga ku niebu. Któżby się więc dziwił powodzeniu skrajnego socjalizmu, gdyby tak jak ja słyszał żydowskiego Demostenesa, który naśladując słowa Chrystusa Pana wołał z wyciągniętymi ku tłumowi malkontentów rękami:

Pójdźcie do mnie wszyscy bezdomni i uciemiężeni... którzy płaczecie i wołacie o miłosierdzie; ja z głębokości podziemia słyszę wasz głos.

I nikomu z naiwnych słuchaczy nie przychodzi na myśl, dlaczego ten mówca właśnie ich, obcych sobie chrześcijan pragnie uczynić szczęśliwymi, zapominając o wyznawcach Boga Jednoosobowego, którzy zieloni z głodu jak liście młodej konieczyzny wypelzają ze swoich smrodliwych zaułków.

Ten słodki kłamca wie, co do kogo mówić należy. On wie, że cierpliwość żydowska w znoszeniu poszturkiwań i srogich kopnięć losu nie ma wprost granic. Żyd odepchnięty od drzwi sto razy, powróci znowu nie zmieniając ani w układności swoich ruchów i uśmiechu. Tą układnością potrafili uspić czujność narodu polskiego, wyrwać mu z rąk ziemię, wślizgiwać się do szkół, wnosząc do nich jad internacjonalizmu. Zwartym murem osłonili tajemnice swojego szachrajskiego handlu, spychając rzeczywistość Polaków do roli uciemiężonych. Ocknęła się uśpiona godność narodu w tych kilku studentach lwowskiej medycyny, którzy nie chcieli wydać chrześcijańskich zwłok żydowskim nożom. Nam nie wolno zasypiać, gdy żydzi czuwają. Nienawiścią wieczną znienawidzili nas i w krzyku modlitwy ukryli myśl o zemście.  
Z. G.

trzeb narodowych. Stronnictwa te przedstawiają się jako stronnictwa nie tyle polityczne i ekonomiczne i dowodzą, że wszelkie ich starania doprowadzenia do zmian w ustroju politycznym państwa mają na celu polepszenie stosunków panujących między pracą a kapitałem, że jedynym ich celem, jaki im przyświeca jest polepszenie dołów warstw robotniczych. Stronnictwa lewicowe wysuwając takie hasła gromadzą też koło siebie rzesze robotnicze, które ufając zapewnieniom lewicy, bez zastrzeżeń popierają cały jej program polityczny.

Pociągane ku stronnictwom lewicowym rzesze robotnicze powinny zastanowić się nad tem, dlaczego właściwie postulaty tych stronnictw nie miałyby się ziścić w państwie narodowym, ale dlaczego koniecznie potrzeba do tego zasadniczego przewrotu społecznego. — Spokojne zastanowienie się nad tą sprawą ukaże każdemu rzecz bardzo znamieną. Oto przywódcami wszystkich stronnictw lewicowych w każdym kraju są żydzi nie mający nic wspólnego, ani z danym państwem, ani tem bardziej z narodem.

Dominujące stanowisko żydów wśród socjalistów i komunistów jest faktem, niczem nie dającym się zaprzeczyć. Oni nakreślają programy i nadają ton całej polityce stronnictw lewicowych, i oni jako naczelną zasadę tych stronnictw propagują kosmopolityzm, bo to otwiera im drogę do zapanowania nad światem. W państwie, w którym na najwyższym szczeblu stoi poczucie narodowe jego obywateli, uznających za niewzruszoną rację stanu, że każdy naród ma sam stanowić o sobie, żydzi jak najmniej mają do mówienia i cięższe znajdują dla siebie warunki rozwoju niż tam, gdzie owa spójność narodowa jest bardziej rozluźniona, gdzie brak narodowej solidarności, skrzętnie pilnującej praw swego posiadania.

Na przewrotnej robocie żydowskiej, posługującej się stronnictwami lewicowymi coraz lepiej poznają się narody w różnych krajach i zamiast zwycięstw, przygotowują bankructwo żydowskich eksperymentów. Najpierwsi z całą stanowczością z wywrotowemi dążnościami uporali się narodowcy włoscy, t.zw. faszyci. Nowym przykładem otrzeźwienia jest Anglja, która w wyborach w ubiegłym tygodniu zgotowała prawdziwą klęskę lewicy, tak niedawno jeszcze triumfującej. Strata dziesiątek tysięcy głosów, jaką ponieśli socjaliści, wraz z pokrewnymi im stronnictwami i komuniści, bo nawrócenie się dziesiątek tysięcy obywateli ku idei narodowej i zrozumienie u tych dziesiątek tysięcy, że najwyższe dobro dla każdego obywatela jest złożone w podniesieniu siły jego narodu, to zrozumienie u dziesiątek tysięcy robotników angielskich, że każdy Anglik jest im stanowczo życzliwszy, niż jakikolwiek żyd lub inny międzynarodowy komunista.

Oby takie zrozumienie jaknajrychlej nastąpiło w Polsce.

## Po wyborach w Anglii.

Jeszcze bardzo niedawno sensacją w świecie politycznym był wynik wyborów w Anglii gdzie znaczną większość osiągnęły stronnictwa adykalne, skłaniające się ku zasadom międzynarodowym, socjalistycznym i komunistycznym. Takt ten sercaci był właśnie dlatego, że stał się w kraju losów, w państwie narodu trzeźwego nie należą go do lubiących robić eksperymenty.

Wiadomo, że nie tylko w Anglii, ale w całej Europie, od czasu ukończenia wojny toczy się w każdym państwie młodsza, lub więcej ostra walka o panowanie między prawicą a lewicą, między wyznawcami odwiecznej zasady, że każdy kraj

jest dla narodu, który go posiada, a zwolennikam doktryny, dowodzącej, że idea narodowościowa jest czemś przestarzałym, przeszkadzającym w rozwoju ludzkości.

Stronnictwa prawicowe każdego państwa za najwyższe prawo uznają dobro państwa, takie jego urządzenie, jakie dałoby jaknajwięcej możności rozwojowi i rozrastaniu w siłę danego narodu.

Stronnictwa lewicowe, którym przewodzą socjaliści i komuniści nie uznają państw narodowościowych i otwarcie dążą do takiego przewrotu, który w każdym państwie odebrałby obywatelom prawo urządzania państwa stosownie po bo

## Kupiectwo pomorskie u p. wojewody.

W związku z realizacją rezolucyj dorocznego zjazdu w Wejherowie odbyła się w dniu 24 zm. po uprzednio należytym przygotowaniu materiału w województwie pomorskiem konferencja z przedstawicielami Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu. Ze strony Związku Kupców brali w niej udział pp. prezes T. Marchlewski, poseł L. Krzywiński, Fröhlich, Samoliński Tatar i Sułkowski.

Konferencja, trwająca przeszło 2 godziny, wykazała zasadniczo jednomyślność zapatrywań tak władz administracyjnych jak i sfer gospodarczych na powody obecnej sytuacji gospodarczej i środków do złagodzenia kryzysu. Przedmiotem obrad były: nowelizacja ustawy o podatku

# Znów napad zbrojny.

40 sowbandytów ograbilo pod stacją Leśna pociąg pasażerski. — Śmierć bohaterskiego policjanta, ranienie oficera i zabicie jednego z pasażerów.

Wczoraj w nocy z Warszawy wyruszył do Stołpców pociąg osobowy nr. 821, składający się z 8 wagonów pasażerskich oraz wagonu bagażowego i pocztowego. W wagonie pocztowym wieziono ważne dowody, listy pieniężne itp., bagażowy zaś wagon zapchany był przez różnymi posyłkami i cennymi towarami.

## Kto jechał w pociągu?

Pociąg nr. 821 przepełnił się pasażerami, przeważnie mieszkańcami kresów: urzędnikami, kupcami i włościanami, wreszcie kilku policjantami i oficerami.

## Napad o godzinie 8-iej rano.

O godzinie 8-iej rano, gdy pociąg znajdował się już na terenie pow. Stalińskiego województwa Nowogrodzkiego pomiędzy stacjami Leśna i Domanowo, w lesistej i błotnistej miejscowości (nieдалеко są jeziora i kanały Królewski i Ogińskiego moczary i lasy) maszynista ujrawszy kłocę, położone w poprzek toru, by nie spowodować katastrofy, zmuszony był pociąg wstrzymać. W tym czasie wybiegła z zasadzki leśna banda, składająca się przypuszczalnie z 40 napastników, uzbrojonych w karabiny, rewolwery, oraz granaty ręczne i dwa kulomioty.

Bandyci otoczyli pociąg i skierowali lufy karabinów ku oknom wagonów, poczem zaczęli wchodzić do środka wagonów, trzymając broń w pogotowiu.

## Dzielny policjant i oficer.

Gdy wystraszeni, zneruchomieni z przerażenia pasażerowie na groźny okrzyk „ruki u wierzch podnosili ręce do góry, jeden z obecnych w wagonie policjant (na razie nazwiska nie ustalono), mężnie stawil opór i zaczął strzelać do bandytów, wkrótce jednak padł trupem na miejscu.

W jednym z przedziałów II klasy bandyci napotkali oficera, który na żądanie podniesienia rąk do góry, błyskawicznie wydobyl z kieszeni rewolwer i zaczął strzelać do bandytów, na co bandyci odpowiedzieli strzałami i ciężko ranili oficera. Sądząc, że jest zabity, ograbili go jak i innych i z pośpiechem zabrali się do rabowania innych pasażerów, z których jeden cywilny pasażer za stawianie oporu został ciężko raniony.

## Rabusie grabią bez pardonu.

Bandyci rabowali wszystkich bezlitośnie i doszczętnie. Nie pomagały prośby i błagania, że to jest ostatni grosz. Przeważnie, blagających o zostawienie ostatnich groszy bito i nieważano.

## Ograbiono również wagon pocztowy i bagażowy.

Bandyci, którzy jeszcze w wagonie podzielili się na kilka grup, podlegali rozkazom jakie-

obrotowym, jako jednej z najważniejszych przyczyn drożyzny, sprawa handlu domokrążnego, większego zróżniczkowania świadectw przemysłowych, ograniczenia jarmarków kramnych, współdziałania organizacji kupieckiej przy badaniu symptomów drożyzny, a dalej przy wyszukiwaniu odpowiednich kandydatów na kierowników składnic i miejsc sprzedaży monopolu tytoniowego i spirytusowego. Następnie obszernie omawiano katastrofalny brak gotówki i zupełnie niedostateczny przydział kredytu dla szerokiej warstw kupiectwa w Banku Polskim, w P. K. O. i w Banku Gospodarstwa Krajowego. W tej sprawie referowała delegacja o zupełnym porozumieniu wszystkich organizacyj Polski zacho-

KS. PROF. STANISŁAW JANICKI.

## Z wrażeń Neapolitańskich.

(Od korespondenta „Głosu Wąbrzeskiego“).

Zbliżamy się do wyspy Capri. Wydaje się ona być wyspą przeniesioną z norweskiego fjordu na dalekie południe, groźną i niedostępną. Skąpy prostopadły, paręset stóp wysokie, wyszarpane fale morską, otaczają małą zatokę, której woda przy spokojnym morzu mieni się najszlachetniejszymi tonami ciemnego błękitu. W jednym zakątku jest mały, niewidoczny otwór, przez który można się dostać do wnętrza wspaniałej t. zw. niebieskiej groty. Wewnątrz tej groty woda ma nietylko silnie błękitną barwę lecz zarazem srebrno fosforyczny połysk i na powierzchni i w głębi, tak że każdy przedmiot zanurzony w wodzie wydaje się być posrebrzonym. Po tych odwiedzinach w podziemiu wróciliśmy na pokład i wtedy nasz statek zawinął już wprost do północnej zatoki wyspy zwanej „Marnia grande“. Jest to główne miejsce lądow-

goś młodego herszta, który wydawał rozkazy słownie, sygnalizował i dawał, odpowiednie gwizdki.

Ograbiono również płatnika kolejowego, który jechał z Brzeźcia i wiozł z sobą większą sumę pieniędzy na wypłaty dla kolejarzy.

Po 1-godz. prawie operacji w pociągu którego pasażerowie zostali ograbieni i steroryzowani wystrzałami i hukiem ręcznych granatów, bandyci spokojnie na rozkaz herszta rozdzielili się na dwie grupy i udali się jedna ku „Słonimowi“ a druga ku Domanowu. Oczywiście że następnie rozproszyli się na małe grupki, wsiąkające w bagna i lasy dobrze sobie znane oraz po wsiach. Herszt zaś i prowodyrzy, jak to skonstatowano, udali się w stronę pobliskiej granicy sowieckiej.

## Pościg.

Zaalarmowane pobliskie posterunki policyjne i wojskowe rozpoczęły niezwłoczny pościg. Jest nadzieja, że większość bandytów będzie wyłapana.

## Boleswickie karabiny i kulomioty.

Podług otrzymanych ostatnich, o 1 w nocy dodatkowych wiadomości, bandyci byli uzbrojeni w karabiny maszynowe rosyjskie oraz także granaty ręczne, ubrani byli również po bolszewicku, mówili po rosyjsku. Pociąg zatrzymali przez podłożenie kłoców, rozebranie szyn i sygnalizowanie o niebezpieczeństwie (czerwoną chorągiewką). Pasażerów ograbili z kosztowności, pieniędzy, a nawet i ubrania (jak i pod Łunińcem zostawiając ich w jednej bieliznie).

W pociągu było 30 urlopowanych żołnierzy (bez broni), których również ograbiono, oraz zaledwie dwóch policjantów, z których jeden, Jan Stulko, został zabity w walce. Ranny jest porucznik Żarski i podoficer (niewiadomego nazwiska). W wagonie prócz rannego oficera Żarskiego było jeszcze kilku oficerów, lecz ci z braku broni nie mogli stawiać oporu.

Po rabunku bandyci cofnęli pociąg o trzy kilometry wstecz i próbowali popsuć maszynę.

## Kto dowodził bandytami?

Sowbandytami dowodził znany bandyta, szpieg i dywersant Arszynow. Rozkazał on wszystkie ograbione rzeczy, od pasażerów i z wagonów — pocztowego i bagażowego — włożyć na przyszykowane poprzednio wozy i powiózł w lasy.

## Energiczny pościg bandy.

Niezwłocznie, gdyż o godzinie 9 rano (napad był o 8-mej prawie do 9) z Baranowicz wyruszył za bandytami pociągiem oddział składający się z 35 policjantów. Z Wilna wyruszył pociąg z wojskiem. Także pociąg z oddziałami wojska wyruszył z Baranowicz w południe w zamiarze okrążenia bandytów.

dniej w sprawie poczynienia kroków u władz centralnych, celem wprowadzenia ulgi kredytowej.

Tej kwestji mianowicie poświęcone będzie najbliższe posiedzenie Rady Związków zach. Polski, w którym wezmą także udział przedstawiciele kupiectwa w komitetach dyskontowych. Delegacja prosiła województwo o współdziałanie i poparcie akcji, mającej sferom miarodajnym zwrócić uwagę na dotychczasową nieodpowiednią politykę kredytową, stojącą w jaskrawej sprzeczności do świadectw, jakie handel na rzecz skarbu państwa ponosi. Chodzi tu oczywiście tylko o kredyty dyskontowe, czyli o możliwość lokowania weksli klientowskich, będących

wania o płaskim brzegu z osadą rybacką z szeregiem hoteli i morskimi kąpielami, podczas gdy samo miasteczko Capri leży o sto metrów wyżej na grzbiecie góry między dwoma wyniosłymi skalistymi przylądkami które stromo spadają do morza. Dochodzi się do miasteczka niechcąc użyć wygodnej kolei linowej, ślimakiem gościńca, a potem wprost pod górę rodzajem korytarza, wijącego się w skałę. Doszedłszy do celu patrzy się na obraz niezwykle malowniczy. Dokoła ze wszystkich stron otwierają się uliczki, wszystkie wąskie, kręte i spadziste. Z jednej strony rodzaj naturalnego balkonu olbrzymiej długości, zawieszzonego w środku skały nad przepaścią, z przedziwnym widokiem na cały dół wyspy, pełen zieleni, białych odłamów skalnych, ciemnych dachów, pokrytych zwojami wina, a dalej jak okiem sięgnąć, na szeroka bezbrzeżna toń morską błękitną. Istotnie wyspa ta licząc ledwie 6000 mieszkańców, należy do cudów świata. Wymarzony raj dla artystów chcących czerpać natchnienia dla swych dzieł w pięknie przyrody! To też na każdym kroku się ich tu spotyka, zwłaszcza

obecnie z braku gotówki, najważniejszym środkiem płatniczym.

Wyjazd w tej sprawie przedstawiciele kupiectwa wszystkich 3 województw zachodnich (do Warszawy przewidziany jest na początek listopada).

Z ramienia wojewódzkiego wydziału przemysłu i handlu brał udział w konferencji radca p. Celichowski.

## Dwa wyroki śmierci w Krakowie.

Dnia 28-go zm. o godz. 1-iej po poł. sąd do-razny w Krakowie skazał Dydaka Ficka lat 36 i Feliksa Ślusarczyka, l. 25, na karę śmierci przez rozstrzelanie za to, że dnia 7 m. Ślusarczyk z namowy Ficka i za wynagrodzeniem 250 milionów mk. polskich wystrzałem z otrzymanego od niego rewolweru pozbawił życia żonę Ficka, pozostającą w ostatnim miesiącu ciąży. Obrońcy, oskarżonych wnieśli prośbę o ulaskawienie. Pan Prezydent prośbę tę odrzucił, wobec czego wyrok do obu oskarżonych został wykonany tegoż dnia o godz. 4-ej po poł.

## Posel polski w Hiszpanji.

Warszawa. W sobotę, dnia 1 b. m. odbyła się w pałacu królewskim w Madrycie uroczysta audjencja, podczas której poseł Rzplitej p. Władysław Sobański wręczył listy u wierzytelniące królowi Alfonsowi. Po zakończeniu ceremonji król rozmawiał długi czas z posłem Sobańskim, a po audjencji przyjął go królowa Wiktorja Eugenia.

## Dymisja ministra Darowskiego.

Warszawa. Minister Pracy i Opieki Społecznej p. Ludwik Darowski zgłosił podanie o dymisję; sprawa nie została jeszcze urzędowo załatwioną i ogłoszoną. Jako ewentualnego następcę Ministra Darowskiego wymieniają w kołach sejmowych posła Chrz. Dem. ks. Wójcickiego.

## Wojna domowa w Chinach.

Tokio. Według doniesień z Mukdenu zajęte zostały miasta: Szanghaj-Kwan, Szinwangtan i Peitai Ho, przyczem wzięto do niewoli 30.000 zwolenników Szich-Li oraz 100 armat.

Los Pekinu zagrożony!

## Korpus Ochronny Pogranicza jest już na stanowisku.

Warszawa: Oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza osiągnęły już linię graniczną.

Dziś kończy się już obejmowanie odcinków przez ostatnie kompanje.

## Nowy poseł sowiecki w Warszawie.

Warszawa. W poniedz. przybył do Warszawy poseł sowieców w Warszawie p. Wojków.

## Coolidge Prezyd. Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork. Wszystkie oznaki każą przypuszczać, że Prezydentem Stanów Zjednoczonych wybrany będzie Coolidge.

## Premjer Grabski konferował w Spale z p. Prez. Rzplitej.

Warszawa. Premjer Grabski powrócił w poniedziałek rano ze Spaly, gdzie podobno omawiał z p. Prezydentem sprawy, związane z pogłosem o rekonstrukcji gabinetu.

Prezydent Rzplitej powrócił ze Spaly we wtorek.

Niemców, których tu bodaj najwięcej. W uroczym tym zakątku w pięknej willi Certoselli osiadł się nasz artysta polski, sławny mistrz Jan Styka, świetny ilustrator Sienkiewicza „Quo Vadis“. Patryarchalna, dostojna ta postać na tle krajobrazu, z którym mistrz nasz się zrosł i który gorąco ukochał, niezwykle po sobie pozostawia wrażenie.

Po parugodzinnym pobycie na wyspie nasz parowiec puścił się z powrotem w drogę do Neapolu. Gdy minął Sorrento i zwrócił się wprost ku neapolitańskiej zatoce, słońce miało się ku zachodowi i złoćło morze, góry i niebo. Wezwujusz stał wielki, dumny, spokojny, słup białego dymu wprost w niebiosą wzbijał. Ja zaś zęgnalem tę ziemię, którą Bóg obdarzył tyłu czarodziejskimi wdziękami. I zdawało mi się, że na tej drobnej przestrzeni ziemskiej przyroda zebrała wszystkie cuda poetyczne, wznosząc się jakby nad słabostki i niedostatki niestety towarzyszące wszystkim rzeczom ziemskim.

(Koniec)

## Jeżeli o zatrutych gęsiach.

### Jak tłumacza się bolszewicy.

Moskwa. W związku z wiadomościami o nadejściu transportu zatrutych gęsi z Ukrainy sowieckiej do polski pełnomocnik Wniesztorgu Zolotarew oświadczył, iż transport gęsi zaopatrzony był w świadectwa weterynaryjne wizowane w polskim konsulacie. Procent gęsi, które padły w drodze był niższy od normalnego. Pogłoska o zatruciu jest zlaniam Zolotarewa, manewrem spekulacyjnym w obawie przed konkurencją.

## „Deutschland erwache!“

Pod tym tytułem czytamy w „Marienburger Ztg.“ pomiędzy innymi:

„Komendy brzmią podczas pięknego poranka jesiennego. Fryderyk Wielki przestraszony otwiera oczy, a gdy widzi braci zakonnych w rysztunku bojowym zgromadzonych przy pomniku, uśmiech zaignał na jego twarzy. „Bon jour Messieurs!“ brzmi z cokołu pomnika. A może ja sam tylko to słyszę?

Przy dźwiękach kapeli maszerują „Kokarde“ i „Jungdeutschland“ do miasta. Wszędzie okna ozdobione krzyżem krzyżackim. Na rynku wielki komtur Wschodnich Niemiec general Hahnke przegląda front. Przed zakrytą ewangelickiego kościoła zbudowana jest mównica. Następuje poświęcenie 12 sztandarów braci Grosse Werder. Pastor Berendt przemawia i kończy słowami: „Herr, mach uns frei“...

Przemawia następnie wielki komtur general von Hahnke. Sztandary są wyrazem nadziei lepszych czasów, wolności Niemiec. Komtur gdański, kapitan Hoffmann oświadcza, że Gdańsk jest i pozostanie niemieckim. Po przemówieniu wielkiego mistrza Flindta przysięgają zgromadzeni (Rütlischwur). 1200 chłopów maszeruje przez ulice miasta.

„Bald sind wir am Nogatstrand angelangt und aus treudeutschen Kehlen erschallt es zu den Zinnen der Burg hinauf:

Und kommt der Feind ins Land hinein,  
Und sollt's der Pollack selber sein,  
Wir lassen die Marienburg nicht,  
Bis dass das Auge bricht!

Sądzimy że nasze uwagi są zbyt cenne.

## Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 3 listopada 1924 r.  
**Kalendarzyk**, środa 5 listopada Zacharjasza.  
czwartek 6 listopada Leonarda bisk.  
piątek 7 listopada Bogumiła.  
Wschód słońca o godz. 7,5, zachód słońca o godz. 4,22

— **Pałac Świątynych Obrazów**, (hotel „Dwór Wąbrzeski“). Dziś i jutro demonstrowany będzie obraz pt. „TAJEMNICZY PAŁAC“, dramat amerykański w 6 ciałach z „cyklu: „CZCICIELE SZATANA“. Streszczenie 3-ciej serji: Carter nie przeczuwając niebezpieczeństwa wspina się po linie na pokład okrętu, bandyci przecinają linę i Carter wpada do wody. Lecz sprytny pomocnik jego Sandy przychodzi mu w tej chwili z pomocą. Po wydobyciu Cartera z wody, zarządzają nowy pościg i po krótkiej walce dostali się na pokład okrętu.

Tu jednak napotkali świeże niebezpieczeństwo w postaci „Czarnej Maski“ i jego bandy, z którą stoczyli długotrwałą walkę na boks. Nareszcie okręt zawinął do portu, z którego Ruth znikła bez śladu. Czarnej Masce pomagają Chińczy i ludzie Wu-Fanga, który zna tajemnice bandy. W Chinach Carter Holmes jest w obliczu śmierci niejednokrotnie, ale zawsze wychodzi cało.

Dalszy ciąg na ekranie.

— **Czerwik**. (Konfiskata). W ubiegły czwartek, dnia 23 m. około godz. 12 w nocy na szosie Twarozna — Legbąd skonfiskowała tutejsza policja 6.900 papierosów wyrobu gdańskiego, 50 cygar i 4 rowery.

— **Gdynia**. (Polska mocarstwem morskim.) Paryski sprawozdawca „Manchester Guardian“ donosi, że pobył ministra spraw wojskowych Sikorskiego we Francji ma to znaczenie, iż Polska zostanie mocarstwem morskim i zaopatrzona będzie przez Francję we flotę, składającą się z łodzi podwodnych, torpedowców i hydroplanów. Nowy port w Gdyni, gdzie są w toku wielkie budowy, będzie bardzo silną podstawą polskiej floty. Strategicznie posiada Gdynia wielkie znaczenie. Port ten należy uważać za rozszerzenie francuskiej siły morskiej na Bałtyku.

— **Srem**. (Rabunek.) W dniu 1-go bm. dokonano śmiałego napadu rabunkowego na kasę pocztową w Sremie. O godz. 17-tej wtargnęło tam trzech uzbrojonych w rewolwery, bandytów i po steroryzowaniu kasjera zmusili go do otwarcia kasy. Suma zrabowanych pieniędzy wynosi 30 tys. złotych. Bandyci byli zamaskowani.

— **Osie**. (Następstwa sówki-chojnowki. — Kłopoty tabaczników). Praca wre obecnie w leśnictwie Dębowej w obwodzie nadleśnictwa. Sarniagóra i leśnictwie Czarnejwodzie w obwodzie nadleśnictwa Szarlaty, gdzie pebudowano baraki, aby niebawem rozpocząć ścinanie drzew posehniętych wskutek ukazania się w roku zeszłym i bieżącym w wielkiej ilości gąsienicy tak zwanej sówki chojnowki. — Wielce strapieni są tabacznicy tutejsi. Bowiem od dłuższego czasu niema u tutejszych kupców tabaki do zażywania, wskutek tego prawdziwi jej amatorzy czują się nieswojo. Zapewne wielu z tych, co i tutaj głosowali swego czasu za partją lewicową, która wbrew interesom robotników domagała się monopolu, teraz przekonało się, że lepiej było słuchać rozsądku, aniżeli czczych frazesów demagogicznych agitatorów lewicowych.

— **Poznań**. (Wiec socjalistów. — Dziennik postępowy). Przed kilku dniami odbył się tu wielki wiec P. P. S., na którym do zgromadzonych około 2 000 osób przemawiał poseł Marek, jeden z winowajców zaburzeń krakowskich. — Jak „Kurjer“ w długich artykułach zapowiada, w najbliższym czasie zacznie w Poznaniu wychodzić dziennik postępowy, rzekomo za pieniądze żydowskie, pod nazwą „Głos Poznański“. Sławny uczony Baudouin de Courteney przyrzekł dziennik ten zasilac swem piórem.

— **Leszno**. (Sprzeniewierzenie). W poniedziałek rano aresztowano tutejszego budowniczego powiatowego p. Lewkowicza, który sprzeniewierzył urzędowe pieniądze w wysokości 8 tysięcy złotych. Pieniądze te przeznaczone były na wypłatę dla robotników drogowych. Lewkowicz pochodził z Małopolski z nad rumuńskiej granicy.

— **Lublin**. (Nasi strajkują a „nasi“ pracują.) „Głos Lub.“ podaje następującą charakterystyczną notatkę: Strajk piekarzy lubelskich trwa nadal i jak nas informują zakreśla coraz szersze koła. W pierwszych dniach strajkowali wyłącznie czeladnicy chrześcijańscy, natomiast żydzi pędzili swe piekarnie poczworną pracą. Praca kipiała, palono raz po raz pod piecem, a statystyka wyjazdu straży pożarnej zanotowała charakterystyczną cyfrę. Wyjeżdżano do wypadków zapalenia się sadzy w piekarskich piecach żydowskich, wskutek nadmiernego nagromadzenia się osadu. W tym czasie piece chrześcijańskie spały, w zimnie, a ludność chrześcijańska polykała pokarm żydowski. Nasi strajkowali, a „nasi“ palili aż do zapalenia sadzy.

## ROZMAITOŚCI.

### Naród karzełeków.

Czy istnieje lud karłów w rzeczywistości? Dłgi czas nie wierzono temu i uśmiechano się pobłaźliwie, gdy o tem była mowa. Ot, — bajka dla poetów — głosili realnie myślący ludzie. —

A przeciw naukowe rewelacje o narodzie karłów, żyjących w głębi Afryki, są dosyć dawne. Du Chaillu pisał o tem obszernie. Nagórnym biegu rzeki Nguni, na drugim stopniu szerokości geograficznej spotkał on w swojej podróży w kolonjach francuskich w Afryce szereg karłów. Ten ludzek ma jasną cerę brudno żółtą, a wysokość ich wynosi 1 m. 37 ctm. do 1 m. 52 ctm. Z natury dziecy, lubią się stroić jak buszmani, a odzienie ich stanowi fartuszek — utkany z suszonych traw zwrotnikowych. Zajmują się głównie polowaniem i żyją w chatach, które są raczej szałasami i nędznymi lepiankami.

Te rewelacje potwierdził niemiecki uczony Lenc w roku 1875 i podał wzrost tego szczepu karłów na 1 m. 42 ctm.

Czasopismo francuskie „Congo“ ogłosiło w swoim czasie artykuł pt. „Les negrilles de l'Ubang“. Autor tej rozprawki W. Huteran twierdzi, że szereg pigmeów żyje w belgijskim Kongo na ekwadorze na równiku. Rozeciągają się tam obszary lesiste od Kasai, UbaŃgi, aż po Tanganijkę. W centrum tych obszarów żyją i żyli wśród innych szczepów w większej jeszcze liczbie karły, zwane Akka. Do chat tych karłów trudno się było zbliżyć. Każdego nieproszonego gościa witał grad strzałów wypuszczonych z luków. Żyją, jak dawniej, z polowania, albo kradną, co się da, z pół sąsiednich szczepów — bo sami nie trują się rolnictwem. Ich naczynia i sprzęty są prymitywne, ich mowa warunkuje język, używany w dawnej miejscowości przez inne szczepy, posiadające już pewną kulturę.

Jeżeli podróżnicy pragną odwiedzić chaty owych pigmeów, muszą wystarać się o przewodnika, który w przyjaźni z nimi pozostaje. Ten staje się pośrednikiem i tłumaczem. Bez niego, gdyby wreszcie udało się obcym dotrzeć do tych chat nie zostaną tem nikogo. Pigmeje uciekają w las i boją się zetknięcia z i obcymi. Taki przyjaciel dopiero „ugłaska“ ich i uczyni ufnymi.

## Ukradł Prusy Zachodnie razem z Kopernikiem.

W Gdańsku rozpoczyna się znowu tydzień niemiecki. Wczoraj na program dnia składały się dwie prelekcje w aulipolitechniki. Jedną z nich wygłosił profesor uniwersytetu dr. Roede.

Mówca twierdził, że chociaż początek tej polaci kraju jest bliżej nieznaną (?) niemniej jest pewne, że pochodzenie ludności jest niemieckie(!).

Polacy — zdaniem profesora — nie uczynili nic dla kraju, niszcząc go jedynie. Przy okazji profesor zaanektował na rzecz Niemiec Dantyszka i Kopernika. (Szkoda że i Sienkiewicza nie dobrał sobie na trzeciego! — Red).

## WALKA O ŚWIĘTY DYWAN.

Wiadomo jest, że narody toczą między sobą walki o terytorja, kopalnie, bogactwa i wpływy. Spór, który obecnie wybuchł w świecie muzułmańskim, obraca się dokoła — dywanu. Rok rocznie w czasie wielkich pielgrzymek dywan, na którym wedle tradycji wielki prorok Muhomet odprawił swoje modły, przenoszony jest uroczyście do Mekki. W tym roku Mekka i wierni będą musieli obejść się bez dywanu, zatrzymali go bowiem władcy Egiptu. Ta sytuacja wprost tragiczna dla muzułmanów wynika z obalenia kalifatu przez Turków. Król He-dasu chce być odtąd jedynym i prawdziwym kalifem. Władcy Egiptu nie uznają tych pretensyj i święty dywan nie odbędzie dorocznej podróży, lecz pozostanie w Kairze.

## BUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno**. W czwartek, dnia 6 bm. o godz. 5-lej po poł. w sali Magistratu zebranie Tow. św. Wincentego i Paulo.

O liczne przybycie prosi Zarząd.  
— **Wąbrzeźno**. **Baonność Śpiewacy z Tow. Śpiewu „Lutnia“**. Lekcja śpiewu odbędzie się dziś w śróde o godz. 8-mej wiecz. w lokalu p. Klimka. Nowi goście będą mile widziani. O liczny udział prosi Zarząd.

## Gielda warszawska w złotych i groszach.

WARSZAWA, 4. XI.

Dolary	5,18	zł.
Funtów ang.	23,62	„
100 Frank. franc.	27,33	„
100 Frank. belg.	25,15	„
100 Frank. szwajc.	99,88	„
100 Liry włoskie	—	„
100 Koron czesk.	—	„
100 tys. Koron austr.	—	„

GDĄŃSK, 4. XI.

Dolary	5,50	gl.
Za 100 złotych	105,80	„

Tendencja mocniejsza.

## Poznański targ na bydło.

Dnia 31. X. 1924 r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej Wołów — buhaj — krów i jałówek 40, kóz 45 sztuk 110 św. 1:20, proutki 275, owies 122.

Płacono za 100 kg żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	—	zł.
„	II kl.	72	— 74
„	III kl.	50	— 54
„ cielęta	I kl.	—	„
„	II kl.	104	—
„	III kl.	90	— 92
„ świnię	I kl.	128	— 130
„	II kl.	180	—
„	III kl.	104	— 106
„ owce	I kl.	—	„
„	II kl.	—	„
„	III kl.	—	„

Przebieg targu: spokojny, bydło niewyprzedane.

## Notowania Gieldy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 31. X. 1924 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto	22,00—22,50
2. Pszenica	24,50—26,50
3. Czysta żytnia	13,50—
4. Czysta pszenna	13,50—
5. Owies	21,50—22,50
6. Jęczmień	—
7. Jęczmień brow.	26,50—27,50
8. Mąka żytnia 70%	31,00—33,00
9. Mąka pszenna 65%	39,50—41,50
10. Siano luzne	5,80—6,20
11. „ pras.	7,60—8,60
12. Ziemiaki fabr.	8,10—
13. „ jad. r.	4,00—4,20
14. Słoma żytnia luz.	1,60—1,80
15. „ pras.	2,90—3,10

Drukem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Każdą ilość

# sieczki i siana

kupeje

## Technau

Kolejowa 59 telef. 79



## Publiczne doręczenie i wezwanie

w sprawie

- 1) rolnika Stanisława Mazurka,
- 2) tegoż żony Katarzyny z Préstów Mazurkowej z Myśliwca powiat Wąbrzeźno,

powodów przeciw

- 1) rolnikowi Ewaldowi Ploetzowi,
- 2) tegoż żonie Almie z Treichlów Ploetzowej, dawniej w Myśliwcu, obecnie nieznanego miejsca pobytu w Niemczech

pozwanych o udzielenie przewłaszczenia.

Wzywa się pozwanych na termin do ustnej rozprawy na

**dzień 16 stycznia 1924 r. o godzinie 10-tej przed południem w Sądzie Powiatowym w Wąbrzeźnie pokój nr. 2.**

Powodowie wnieśli przeciw pozwany skargę o udzielenie im przewłaszczenia nieruchomości, zapisanej w ks. gruntowej Myśliwiec karta 4a i 34.

Powodowie nabyli od pozwanych notarialnym kontraktem, sporządzonym przez notariusza dra Steina w Toruniu z daty 17 grudnia 1921 r. wyżej wymienione nieruchomości.

Po zaplaceniu reszty ceny kupna wyprowadzili się pozwani do Niemiec nie udzieliwszy powodom pełnomocnictwa do przewłaszczenia, do czego na mocy kontraktu byli zobowiązani, wskutek czego wnieśli powodowie o wydanie wyroku w myśl wniosku skargi z nałożeniem na pozwanych kosztów sporu.

Wąbrzeźno, dn. 20. 10. 1924 r.

**Sąd Powiatowy.**

## LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Podaje się do publicznej wiadomości, że we wtorek, dnia 11. XI. br. o godz. 10 i pół przed poł. na folwarku Pólko u dzierżawcy p. Ludwika Matza sprzedany będzie za gotówkę egzekucyjnie zajęty

## żrebak (kasztan)

1 i pół letni na pokrycie zaległości składek ubezpieczeniowych Pow. Kasy Chorych Wąbrzeźno.

Zarząd obsz. dworsk. Wronie Rumiński.

## Licytacja drewna.

Państw. Nadleśnictwo LEŚNO p. Kowalewo pow. Wąbrzeźno sprzedaje handlarzom i tartacznikom ustnym przetargiem w dniu 20 listopada br. w Kowalewie w lokalu p. Zielke przed poł. o 11 godz.

299.61 m<sup>3</sup> sosn. budulec z cięć zimow. 1924 r. 11.17 m<sup>3</sup> dęb. diużyte z cięć zimow. 1924 r.

Szczegóły w „Rynku Drzewnym“, Poznań.

Nadleśniczy.

## Licytacja przymusowa.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż w sobotę dnia 8 b. m. o godz. 10 przed poł. w Kowalewie na Rynku sprzedawane będą egzekucyjnie zajęte ruchomości na pokrycie zaległości podatkowych t. j.

**lustro, gramofon i cielak 3 miesięczny.**

Urząd skarb. podatków i opłat skarbowych.

## lakierowanie powozów

w wszelkiego gatunku u-  
skutecznie tanio  
i trwało

**B. STANCZEWSKI**  
Wąbrzeźno Wolności 47a.

## krawcowa domowa

może się zaraz zgło-  
sić

w ekspedycji „Głosu  
Wąbrzeskiego“.

## Zawiadomienie!

Szan. Publiczności miasta Wąbrzeźna i okolicy, podaję do łaskawej wiadomości, że w czwartek, dnia 23 bm. o-  
tworzyłem przy ul. Wolności 7 w domu p. Balickiego

## Zakład fotograficzny

Przyjmuję wszelkie zamówienia na powiększenia portretów także przyjmuję wszelkie amatorskie prace. Na życzenie wykonuje się fotografie wykazowe na poczekaniu.

Proszę usilnie o łaskawe poparcie

**Zakład fotograficzny**  
**FRANCISZEK ŚLIWIŃSKI,**  
Wąbrzeźno, ul. Wolności.

Wzorowo wykonanie — Ceny umiarkowane

Polecamy dopóki zapas starczy

## księgi kasowe

dla pp. Sołtysów i zaznaczamy, że drugi nakład będzie znacznie droższy  
ekspedycja Gł. Wąbrz.

## Pałac Św. Obrazów

hotel „Dwór Wąbrzeski.“

Dziś w środę i czwartek  
o godz. 8-mej wieczorem

## Tajemniczy pałac

dramat amerykański w 6-ciu  
aktach.

z cyklu: Czciociele szatana

W czwartek, dnia  
30 zm. wieczorem  
zginęła z pastwiska

## jałowica

2-letnia,  
czarna z białem,  
proste rogi.

Jeżeliby wyżej opisa-  
na jałowica się, gdzie  
znajdowała uprasza  
o doniesienie

Józef Mróz Pionki  
pow. Wąbrzeźno, poczta  
Król. Nowawieś.

Pięciomorgowe  
gospodarstwo

z żywym i martwym  
inventarzem przy szo-  
sie miejskiej

zaraz na sprzedaż  
Kühn II Myśliwiec.

Ogłaszajcie w Gł. Wąbrz.

„Głos Wąbrzeski“



Taniol

Ubiera się pan!

Taniol

w zakładzie krawieckim  
**Br. Rozego & J. Gołębińskiego**  
w Wąbrzeźnie ulica Kolejowa nr. 74.

Wykonanie pierwszorzędne, gwarancja, dobry krój  
i rzetelna obsługa.

Proszę się przekonać!

Proszę się przekonać!

Baczność!

Baczność!

placę wysokie ceny za

**BRYLANTY, STARE SZTUCZNE,  
ZŁAMANE ZĘBY, PLATYNE, DU-  
BLE, ZŁOTO, SREBRO ŁAM., ZŁO-  
TE ZEGARKI, ŁANCUSZKI, PIER-  
ŚCIONKI, ZAPALNICZKI, wszelką  
bizuterję, złote i srebr. pieniądze.**

Kupuję także surowy bur-  
— sztyń w każdej ilości —

**B. PAPIER, GRUDZIĄDZ**

Plac 23 Stycznia nr. 12.

## Licytacja drewna

w Wroniu.

W czwartek, dnia 13-go listopada br. od godz. 10-tej przed poł. w oberży Deuble Król. Nowawieś sprzedawano będzie

## drzewo

wymienione w poprzednich ogłoszeniach.

Wywóz drewna we wtorek i piątek.

**Hrabiowskie nadleśn. Ostromecko.**

Nadleśniczy.

## I. M. Baranowski, Wąbrzeźno

Telefon 150.

Kolejowa 75.

Telefon 150.

Handel porcelany, szkła i sprzętów kuch. n.

założony w r. 1903.

Wypożycza porcelanę, szkło, noże i widelce.

Zarazem poleca swój bogaty wybór w serwisach stołowych i kawowych, w lampach elektr. i naftowych, nożach i widelcach, a szczególnie w podarkach. Najlepsze żarówki Philips i Argenta stale na składzie.

Zgubiono

## książeczkę

wojskową wraz z  
karta mobilizacyjn-  
ną rocznik 1898,  
wydana przez P.  
K. U. Toruń  
M. Witkowski Mlewo

Wszelkie

## druki

wykonuje szybko i sta-  
rannie.

„Głos Wąbrzeski“

Poszukuje

od św. Marcina, lub  
15 bm. czystą naj-  
chętniej ze wsi  
**dziewczyne**  
do dziecka  
Zgłoszenie przyjmuje  
„Głos Wąbrzeski“.

Potrzebny od zaraz

młodszy, dzielny  
**pomoenik**

stolarski  
Jan Rzaczewski  
Warsztat stolarski  
ulica Wolności nr. 43.

## Bufet i stół

(tombank) z 3 kurk  
do restauracji, ze-  
gary do piwa,  
dom z ogrodem na  
sprzedaż

Fenska, Matejki 4.

## KARTY

ślubne i wizytowe  
wykonuje szybko, sta-  
rannie i po umiarko-  
wanych cenach  
Drukarnia  
Głosu Wąbrzesk.